

Nauka na stos

24 lipca 2020

Dzisiejsi obrońcy zdobyczy nauki niczym Galileo Galilei traktowani są jak niepożądany margines nowego świata opartego na politycznym absurdzie i czarach. Średniowieczne palenie na stosie ma aktualnie postać niwelacji myśli alternatywnej w środkach komunikacji społecznej. Te ostatnie coraz bardziej przypominają narzędzia wielkiego selektora. Przyzwalając na popularyzację przydatnych obowiązującej linii komentarzy o zjawiskach zachodzących na świecie, niepożądane przeznaczają do utylizacji.

https://www.youtube.com/watch?v=VmOE7_mG7vA

Nękami codziennym tematem jedynie ważnej choroby widzimy, że doświadczeni praktycy i naukowcy traktowani są jak dezinformatorzy, a szarlatani są wyrocznią. Ich dyktat przeobraża świat w aukcję licytacji szaleństw. Typy, które ledwo skończyły gimnazjum, w najlepszym razie liceum, dyktują światu z tupetem i spektakularnie zasady w każdej dziedzinie życia od ekologii, przez zdrowie, technikę i gospodarkę do zasad nauczania, we wszystkim zaprzeczając naturalnemu rozwojowi, porządkowi i zdobyczom nauki.

Uniwersytet Johanna Gutenberga w Moguncji przeprowadził analizę 14 jurysdykcji, które bez wdrożenia narzuconych przez światowe organizacje zasad pandemicznych, nie odnotowały strat w ludziach większych od podporządkowujących się im. Różnica zasadnicza polega na zachowaniu w tych 14 państwach pełnej wydolności gospodarczej w przeciwieństwie do zrujnowania jej za sprawą wprowadzonych nowych reguł w pozostałych. Uczelnia w Mainz to państwowa jednostka badawcza z tradycjami. Istnieje od 1477 roku.

W wyniszczającej gospodarczo kraje propagandzie ogromny udział mają instytucje będące odpowiednikiem Państwowej Inspekcji

Sanitarnej. Utrzymywana z pieniędzy podatnika powołana jest do ochrony zdrowia obywatela. Decyzjami powielenia zewnętrznych dyrektyw ów PIS doprowadził do zamknięcia społeczeństwa w domach, zamknięcia przychodni i szpitali, zamrożenia działalności gospodarczej. Pacjenci, pracownicy, przedsiębiorcy ponieśli wymierne materialne i zdrowotne szkody pomijając psychiczne. Teoretyczne luzowanie dalej trawi społeczeństwo konfliktami wynikającymi przede wszystkim z przyjętych, acz modyfikowanych przepisów. Nowelizowane rozporządzenia są jak grzebanie w zgłiszczach po pożarze. Mnożą się zwalniania pracowników pod zarzutem łamania absurdalnych przepisów sanitarnych, zamykają działalność drobni przedsiębiorcy. Zgodnie z przepisami nieleczone schorzenia przy zamkniętych jak twierdzą przychodniach zdrowia przysparzają cierpień i pogłębiają stany chorobowe.

Ministerstwo Zdrowia, Państwowy Inspektorat Sanitarny wspierane rządowym szaleństwem działają jak Święte Oficjum z błogosławieństwem najwyższych czynników nowoczesnego kościoła. Ich metody są powtórką najgorszych dla nauki momentów zwrotnych. Porównajmy współczesne postępowanie mediów spełniających kaprys ludzi dzierżących władzę wobec naukowców i branżowych fachowców medycyny i prawa. Głoszenie prawdy alternatywnej wobec nakazanej i zachowanie zdrowego rozsądku równoznaczne jest medialnemu napiętnowaniu – ekskomunice branżowej.

Oto wzorzec: „Sanctissimus rozporządził, że rzeczony Galileo ma być przesłuchany co do jego intencji, nawet z groźbą tortur, a jeśli ją podtrzyma, ma wyprzeć się podejrzewanego u niego herezji na plenarnym zgromadzeniu Kongregacji Urzędu Świętego, potem ma być skazany na uwięzienie według upodobania Świętej Kongregacji i należy mu rozkazać, aby nie rozprawiał nadal, w jakikolwiek sposób, ani w słowach ani w piśmie, o ruchomości Ziemi i stabilności Słońca, w przeciwnym wypadku narazi się na kary za recydywę. Książka zatytułowana Dialogo di Galileo Galilei Linceo ma być zakazana” (G. de Santillana,

„The crime of Galileo”, Time Inc., New York 1962, s. 317–318).

Kanadyjczycy zorganizowali się do wytoczenia procesów przeciwko mediom państwowym, które pełnią dziś rolę radzieckiej „Prawdy”, o naruszenie podstawowej zasady obiektywizmu informacji. Odrzucając wszelki głos krytyczny łamają fundament demokracji. Wykorzystując krajową ścieżkę legislacji zwrócą się również z petycją do Komisji Praw Człowieka przy ONZ. Wzorem kropli drażnącej skałę zamierzają najpierw domagać się zniesienia rygoru maskowania twarzy, następnie przywrócenia pełnej funkcjonalności szkół.

Raport kliniki dziecięcej w Toronto sporządzony i zrecenzowany przez 22 wirusologów, zaleca powrót dzieci do szkoły bez jakichkolwiek warunków sanitarnych, czy zalecenia zachowania odległości między osobami. Informacja o drastycznie niskim poziomie ryzyka zakażenia dzieci w warunkach otwarcia szkół, pomoże rodzicom wspomaganym przez prawników w odblokowaniu instytucji odpowiedzialnych za nauczanie. Raport krytycznie ocenia obowiązki zachowania odległości i noszenia masek jako wielce szkodliwy dla psychiki, ponieważ zasady te stoją w ostrej sprzeczności z naturalną ludzką potrzebą nawiązywania i utrzymywania relacji społecznych. Klinika dziecięca, w której powstał raport należy do wiodących na świecie. Zdumiewa, że dokument przesłany na ręce władz Ontario spotkał się z zastrzeżeniem premiera, który postanowił, że jego treść musi być oceniona przez specjalistów. Tym sformułowaniem wydał świadectwo własnej inteligencji, albo zakwestionował kompetencje personelu kliniki.

Reakcja władz potwierdza polityczne podłoże i cele kosztownej igraszki pandemicznej wyrażającej pogardę dla nauki. Gołosłowne opieranie się na przesłankach medycznych jest w istocie motywowane interesem firm farmaceutycznych i dystrybucyjnych z nimi powiązanych. Władza centralna warunkuje przekazanie funduszy na szczebel lokalny od przestrzegania rygoru noszenia masek. Polityczny to szantaż.

Zamknięciem instytucji, zneutralizowano działalność sądów, parlamentu, władz lokalnych i służby zdrowia pozostawiając ludziom szwędanie się w nie dość, że nieskutecznych, to jeszcze szkodliwych maskach od jednych zamkniętych drzwi do drugich. Z powodu maseczki, 73-letni mężczyzna z Toronto próbując zrobić zakupy został zastrzelony. Nie mógł nosić maski. Choć przepisy ogólne uwzględniają okoliczności zwalniające z noszenia masek, to plakaty, slogany pisane na kartkach przed wejściem do wielu instytucji przeczą respektowaniu wyjątków. Nawet konieczność publicznego wyznania jednostki chorobowej powodującej złe samopoczucie przy zasłonięciu dróg oddechowych jest poniżająca, jeśli nie dla obsady rygorystycznej instytucji, to z pewnością dla osoby chorej, albo uznającej prawo do zachowania poufności informacji o zdrowiu.

Noszący maseczki nagannym spojrzeniem obrzucają ludzi z odsłoniętą twarzą, a ci w poczuciu życzliwości starają się zapewniać, że nie są żadnym dla nich zagrożeniem, wręcz przeciwnie, to maska zagraża ich zdrowiu. Zrodził się syndrom wzajemnego odrzucania w społeczeństwie, ale o to właśnie chodzi. Zwaśnieni animozjami podrzuconymi przez władze, ludzie nie zajmują się jej kontrolowaniem. Może jednak nie to jest aż tak istotne jak fakt niszczenia gospodarki i demokracji w najordynarniejszym dyktatorskim stylu. Żenuje milczenie rządzących kiedy mają odkryć karty i ujawnić skąd pochodzą te obłądne dyrektywy. Odpowiedzią na to pytanie jest celowość spotkania burmistrzów dużych miast Kanady z Billem Gates. Wszem wiadomo, że nie jest lekarzem, ale jest miliarderem. Nie potrafi ustrzec komputera przed wirusem, więc tym bardziej nie powinien wtrącać się w całkowicie odległą od jego kompetencji medycynę. Jego niewątpliwym sukcesem jest odsłonięcie faktycznych celów fundacji charytatywnych.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net